

„Kiedy nie mogę spać spać
To nie mogę wstać
I normalnie Ci dać
Tego na co teoretycznie mnie stać
Kurwa mać”

Obraz świata pełnego frustracji

Tak brzmi fragment utworu Robka Paluchowskiego wyjęty z plastikowego jajka otrzymanego od podwieszanej pod sufitem aktorki przebranej za wróżkę. Wyjęty z kontekstu cytata autorstwa artysty (nigdy wcześniej o nim nie słyszałam) w połączeniu z rozwieszonymi na ścianach fotografiami i grafikami prowokują do stworzenia subiektywnego portretu osoby, której poświęcony został spektakl Teatru Realistycznego *Punkowe Centrum Poezji Paluch*.

Postać wróżki obserwuje z góry pozostałe cztery kobiety tworzące przedstawienie. Każda z nich odgrywa odmienną pod względem płci, pozycji społecznej, trybu życia osobę. Wszystkie ich wypowiedzi składają się na wspólną narrację. Z ich opowieści, przemyśleń, pojedynczych wykrzykników wyłania się obraz świata pełnego frustracji, niepewności, lęku, nienawiści. Bohaterowie poruszają aktualne wątki – istniejące we współczesności problemy ekonomiczne, podziały społeczne. Wypowiadają także zdania na temat ponadczasowych problemów, takich jak nurtującej człowieka tajemnicy śmierci.

Przestrzeń składa się z pięciu różnych sfer przeznaczonych dla konkretnych bohaterów. Aktorki przemieszczają się pomiędzy blaszaną wanną napełnioną wodą, drabiną, stolikiem zastępującym kuchenny blat, tacyką, ustawionymi jedną na drugiej drewnianymi paletami. Ich ekspresyjny sposób gry oraz szybko wypowiedzane kwestie dynamizują spektakl. Uwagę widzów, którzy otaczają pole gry ze wszystkich stron rozprasza częstowanie wódką, rzucanie po sali plastikowymi jajkami z cytatami w środku.

Druga część spektaklu odbywa się przy zgaszonym świetle. Na białym płótnie wyświetlony zostaje filmowy kolaż nakładających się na siebie i przepływających jednych w drugie wizerunków mężczyzny. W tle słychać męski głos, który prezentuje zwierzenia człowieka ograniczonego przez własne słabości, normy społeczne, nękanego wyrzutami sumienia odczuwanymi na myśl o poszczególnych wydarzeniach z przeszłości. Jego frustracja wynika z niemożności pogodzenia własnych dążeń, pragnień z ogólnie przyjętymi wzorcami zachowań, schematami myślenia. Nieustannie trwająca walka wewnętrzna zdaje się prowadzić człowieka w stan melancholii, zrezygnowania, ośpienia. Wideo kończy się obrazem zaśniewzonego obrazu telewizora.

Bezpośrednio po tej scenie, światła zapalają się i na scenę wracają wszystkie aktorki – jeszcze w kostiumach, ale już poza swoimi rolami. Kobiety częstują odbiorców ogórkami konserwowymi i świeżo upieczonymi ciasteczkami. Moment ten zdaje się wskazywać na istnienie pewnej wspólnoty doświadczeń, która pozwala każdemu z uczestników tego wydarzenia teatralnego na indywidualne skonfrontowanie się z podjętymi w spektaklu kwestiami.

Składający się z trzech różniących się między sobą pod względem formy, dynamiki, charakteru części spektakl wydaje się być nieco chaotyczny. Trudno jest zapamiętać sekwencje scen i sensy potoków słów wypowiedzianych przez aktorki. Logicznie spójny, linearny sposób opowiadania nie jest jednak możliwy do zrealizowania w wypadku podjętych przez Teatr Realistyczny tematów.

Julia Jurczykowska